DODATEK Tygodniowy.

Nro 43. Dnia 9. Października 1852.

O Cechach w Galicyi.

(Ciąg dalszy.)

Art. XXXI. Każda skóra dana kuśnierzowi do roboty, powinna być wykupiona w przeciągu roku i sześciu tygodni.

XXXII. Pod utratą towaru zakazano żydom zakupywać skóry w mieście i w okolicy.

XXXIII. Jeżeli się który z majstrów okaże względem Cechu krnabrnym i nieposłusznym, wtedy mają starsi cechowi zanieść na niego skargę do zwierzchności, gdzie według przestępstwa ma być karany i uchylony od rzemiosła, aż dopóki znowu nieotrzyma pozwolenia wykonywać swoje rzemiosło. Jeżeli się powtórnie okaże niesfornym i nieposłusznym, albo jeżeli w jakiem podejrzeniu okazał się, lub też jeżeli się względem Cechu dopuści jakiego przestępstwa, wtedy ma starszyzna cechowa według przysięgi swojéj wydać wyrok, a winowajca na wieczne czasy traci rzemiosło. I chociaż taki majster w drodze łaski jeszcze od władzy otrzyma pozwolenie wykonywać swoje rzemiosło, to jednak przezto niemaże się dawna plama; taki rzemieślnik niemoże ani występywać jako świadek, ani skargi zanosić do Cechu, ani pokazywać się między majstrami, ani piastować urzędu, ani brać udziału w zgromadzeniach cechowych, i każdy może go łatwo pozbawić rzemiosła.

Art. XXXIV. Ktokolwiekby przeciw temu przywilejowi wyrzekł naganę, ten ma być pozwany przed sąd, aby mu to przestępstwo nieuszło bezkarnie. Przekonany o taką winę płacić ma za karę czternaście grzywien, mianowicie pięć grzywien na kościół parafialny, pięć dla władzy a cztéry na Cech.

Gdyby nakoniec kuśnierze w tych artykułach rzecz jaką pominęli, albo o czemś zapomnieli, coby służyć mogło ku lepszemu zawiadywaniu i urządzeniu Cechu, ku większéj chwale Bożéj i ku sławie władzy zwierzchniczéj, ku utrzymaniu karności w Cechu, jak to się często zdarza słyszeć wymówkę że tego lub owego niema w przywileju; tedy nadajemy starszyźnie Cechu kuśnierskiego władzę postępowania także i w wszystkich tych rzeczach zarówno jak w artykułach powyżéj wyraźnie przytoczonych. (Przyczem jednak chcemy, aby publiczność niedoznawała pokrzywdzenia.)

W innym przywileju cechowym, mianowicie dla Cechu szewskiego, gdzie co do istoty zawarte są te same zasady, czytamy jeszcze następujące szczególne postanowienia: Syn majstra oddający się temu rzemiesłu powinien trzy lata terminować u obcego majstra i ofiarować Cechowi baryłkę wódki i antałek piwa; syn zaś innego rzemieślnika, lub rodziców nienależących do żadnego rzemiosła, daje całą beczkę piwa, baryłkę wódki, dwa funty wosku, i od zapisu, czyli „przypowiednego“ dwa czeskie.

Każdy czeladnik, nim zostanie majstrem, musi rok i sześć tygodni być w drodze, aby się wydoskonalić w rzemiośle i nabyć ogłady w obyczajach (*propter acquisitionem expolitionis in moribus*). Może się jednak wykupić od wędrówki, jeżeli złoży trzy złote. Syn majstra zabierający się do próby majsterskiéj daje na Cech beczkę piwa i baryłkę wódki, a na świece ku chwale Bożéj dwa funty wosku; inny zaś czeladnik ubiegający się o majsterstwo zapłacić ma dwie beczek piwa i cztéry świece, a jeżeli się żeni z córką majstra lub z wdową z Cechu, wtedy daje tylko połowę napoju (*liquoris*) i wosku.

Nikomu niewolno zakupywać skór cielęcych lub bydlęcych potrzebnych do rzemiosła, aby je daléj sprzedawać a więc temi skórami handlować; — przestępca traci towar z tém przestrzeżeniem ze strony zwierzchności, że téj karze podpadnie zawsze, ile razy na przyszłość tego przestępstwa się dopuści; tak bowiem ustanawiają prawa i rozporządzenia a mianowicie zawarte już w r. 1674, 1707 i 1732 umowy z rzeźnikami względem sprzedaży skór.

Tylko na ten wypadek, jeżeli liczba majstrów szewskich (jako kupujących skóry) niejest dostateczną, upoważnieni są rzeźnicy sprzedawać skóry garbarzom; jednak w takim razie płaci kupujący od wielkiéj skóry jeden praski grosz, a od mniejszéj trzecią część grosza do Cechu.

W każdy poniedziałek wolno z kądinnąd sprowadzać towary szewskie na targ do miasta, ale od każdéj pary butów, lub trzewików należy się trzecia część grosza na pokrycie potrzeb Cechu.

Na kwartalnem lub innem zgromadzeniu cechowém, gdzie się pije piwo, usługiwać ma dwóch członków Cechu i czuwać nad tem, aby żadnéj niebyło szkody. Jeżeli który z członków cechowych wyrządzi szkodę w napoju, który się właśnie pije, lub którego z obecnych obrazi zelżywemi słowy, wtedy płaci według osądzenia starszyzny cechowéj stosowną karę pieniężną i td.

W innem mieście mieli ślusarze taki przywilej, że się do ich Cechu przyłączyć musieli wszyscy z kąd innąd przychodzący zegarmistrze, miecznicy, kotlarze, rymarze, stelmachy, kołodzieje, szklarze i stolarze; ale na mocy innego przywileju mieli znowu kowale prerogatywę, iż się z nimi łączyć musieli stelmachy i kołodzieje; zdarzało się więc nieraz, że się jaki stelmach już zapisał do takzwanego złożonego Cechu a późniéj także kowale do niego sobie rościli prawo.

Łatwo pojąć, że podobne statuta cechowe wielorakie dawały powody do sporów między rzemieślnikami, do zażaleń ze strony publiczności, do utrudnienia handlu i przemysłu, do zaniedbania rzemiosła, do rozpusty i tp. Rząd austryacki niemógł więc w żaden sposób uprawniać podobnych przywilejów, gdy mu je przedłożono do potwierdzenia. Austrya bowiem miała, jakeśmy już wspomnieli, od dawna daleko liberalniejsze prawa względem rękodzieł, i zamierzała uchylać stopniowo zgubne urządzenia w Cechach. Przedłożone więc rządowi pojedyncze przywileje z dawniejszych czasów, niezostały potwierdzone tak jak były, ale władze krajowe otrzymały zlecenie wypracować projekt statutów zawierających główne zarysy, według których na przyszłość wszystkie instytucye cechowe miały być uregulowane; w tym projekcie miano głównie na to zwrócić uwagę, aby istniejące dotychczas zwyczaje pogodzić z prawodawstwem austryackiem, i wprawdzie zatrzymać Cechy jako instytucyę, lecz stanowczo uchylić wszelkie jawne nadużycia. Ten projekt wykończony w roku 1777 otrzymał moc obowiązującą w r. 1778 pod nazwą jeneralnego regulaminu Cechów dla królestw Galicyi i Lodomeryi. Ten regulamin niezniósł zupełnie i nieunieważnił dotychczasowych przywilejów cechowych, ale postanowił wyraźnie w art. LVI.; że odtąd wszystkie w kraju istniejące przywileje i statuta rzemieślnicze i cechowe podane być mają do rewizyi do c. k. gubernium, gdzie poprawione być mają według tego jeneralnego regulaminu rzemiosł, inaczéj zaś niemają być uznane za ważne.

Nieprzedsięwzięto wprawdzie ogólnej rewizyi wszystkich przywilejów cechowych, ale w każdym zdarzającym się wypadku decydowano tylko według jeneralnego regulaminu Cechów, i ten regulamin jest jeszcze po dziś dzień ustawą zasadniczą dla Cechów w naszym kraju.

Niezamierzamy tutaj rozbierać obszernie téj ustawy należącéj do przeszłego wieku i z niejednego względu już nieodpowiedniéj teraźniejszym stosunkom i potrzebom przemysłu, ale przytoczyć możemy niezbite dowody, że normy zawarte w téj ustawie wielki znamionują postęp ówczesnego prawodawstwa przemysłowego w Austryi.

W pierwszym oddziale o chłopcach terminujących czytamy zaraz na wstępie, że należytość od wyzwolenia ustanowiono w bardzo miernéj kwocie, mianowicie 2 złr. w mniejszych a 3 złr. 55 kr. w większych miastach, przyczem wszelkie uczty i pijatyki najsurowiéj zakazano.

Wstęp do rzemiosła powinien być jak najwięcéj ułatwiony aby także i dla ubogich ten rodzaj zarobkowania stał się przystępnym; jakkolwiek bowiem pożądaną jest rzeczą, aby każdy początkowy rzemieślnik posiadał pewny majątek lub fundusz, to jednak z drugiéj strony zapoznać niemożna, że niejeden poczciwy rzemieślnik, będąc jeszcze w nauce, a późniéj jako czeladnik przez pracę i oszczędność zebrał środki do swego rzemiosła. Przykrą więc jest rzeczą,

jeżeli utalentowany, pracowity młody człowiek usuniętym się widzi od rzemiosła dla tego, że niejest w stanie opłacić zbyt uciążliwych należytości, albo nawet dla tego, że niema środków na opędzenie uczt i td.

Cech ma oprócz właściwych celów rzemieślniczych jeszcze inne obowiązki, między innemi także i ten, trzymać w ewidencyi członków swoich, mieć pewien nadzór nad czeladnikami i terminującymi chłopcami, na żądanie dawać władzom informacye i tp. Na te i tym podobne cele potrzebuje Cech tak jak każda inna korporacya pewnego dochodu, pewnych należytości ze strony członków; te należytości jednak niepowinny być wyższe nad kwotę ścisle odpowiedną celowi.

Między dokumentami, któremi się chłopiec przed przyjęciem do rzemiosła ma wykazać, wymienia ustawa: metrykę urodzenia lub chrztu, lub inne ważne dokumenta pochodzenia. Zamiarem tego rozporządzenia niebyło bynajmniej, aby z tych dokumentów osądzić, czyli chłopiec wstępujący do rzemiosła niema jakiej takzwanej plamy urodzenia; czyli przypadkiem niejest synem jakiego stróża, grabarza, owczarza, zamiatacza ulic, oprawcy i tp. albo czyli jest z prawego lub nieprawego łoża.

Przesąd nieprzypuszczania takich dzieci do rzemiosł, był już podówczas obcym prawodawstwu austryackiemu, a patent względem Cechów niezawiera w tym względzie żadnego ograniczenia, wyjąwszy religię, a nawet i te ograniczenia prawie zupełnie zostały uchylone patentem względem tolerancyi i względem żydów. Załączenie konsensu ze strony zwierzchności dla poddanych zniesiono patentem poddańczym z roku 1781, według którego każdemu poddanemu odtąd było wolno uczyć się sztuki rzemiosł.

Według artykułu IV. regulaminu Cechów niewolno majstrom bez uwiadomienia zwierzchności odprawiać terminujących chłopców, jeżeli się okażą niepoprawionymi, a zagwarantowana kwota może być skonfiskowaną tylko w razie przyniewierstwa. To prawne postanowienie służy rzeczywiście tylko dla ochrony chłopców, pozbawionych opieki rodziców lub opiekunów, gdyż rodzice i opiekuni i tak z majstrami mniej więcej stanowcze zawierają ugody, a według tych ugód osądza się stosunek między majstrami a chłopcami uczącymi się rzemiosła; ale egzekwowanie takiej ugody należy zawsze do władz, co się według dawniejszych przywilejów i zwyczajów niezawsze zdarzało, gdyż dawniej Cechy w sprawach rzemieślniczych wykonywały pewną jurysdykcyę.

Art. VIII zawiera normy wyzwolenia. Ten akt nastręczał zazwyczaj sposobność do znacznych nadużyć. Wyzwalający się musiał bowiem nietylko płacić znaczne należytości do Cechu, ale nadto musiał jeszcze dobrze uraczać majstrów i czeladź. U niektórych Cechów był zwyczaj, że czeladnicy nowemu towarzyszowi swemu wyrządzać mogli różne znieważenia; i tak np. oprowadzono go w dziwacznym stroju po ulicach, bito go w twarz, oblewano go winem i tp. Naturalnie można się było wykupić od takich psot, gdyż to wszystko właściwie do tego zmierzało, aby od wyzwalającego się wyłudzić jak najwięcej pieniędzy na uczty i biesiady. Nadużycia posuwały się do tego stopnia, że czeladnicy wydawali świadectwa że ten lub ów „zmistrzył się, albo tęgo się sprawił," i bez takiego świadectwa trudno było w obcem miejscu znaleść robotę. Wszystkie te nadużycia uchylone zostały rzeczonym artykułem, w którym wszelkie niepozwolone zwyczaje i ceremonie po prostu są zakazane. Przeto nieuchylono wprawdzie wszystkich nadużyć, ale przynajmniej odjęto im prawną sankcyę i nikogo do nich niemożna zniewolić. Że rozporządzenie tego artykułu w Galicyi niebyło zbytecznem, to już ztąd się okazuje, że Cechy niektórych miast niezachowujące ścisle zwyczajów rzemieślniczych, u innych Cechów i w innych miastach niemiały znaczenia, że do takich rzemiosł niezgłaszali się czeladnicy, a świadectwa wyzwolenia takich „pseudocechów" niemiały wszędzie znaczenia. To było powodem, że niejeden opuszczał miasto rodzinne, aby gdzieindziej u takzwanego porządnego Cechu uczyć się rzemiosła, gdyż tym sposobem mógł otrzymać korzystniejsze świadectwo wyzwolenia lub majsterstwa.

W dawniejszych więc czasach niezawsze uważano za najlepszą szkołę rzemiosł takie miasto, gdzie można było nabyć doskonałości w pewnych gałęziach, ale dawano pierwszeństwo miastom, gdzie najściślej przestrzegano monopolu cechowego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Obrot handlowy Galicyi z Gdańskiem w miesiącu sierpniu.

Według raportów z komory celnej z Polski do Prus w Nieszawie, przeprowadzono do Prus na Polskę w miesiącu sierpniu:

Belek sosnowych	sztuk	22.579	w cenie	rub.	śr.	51.100
Belek jodłowych	„	91	„	„	„	240
Belek dębowych	„	1.471	„	„	„	5,970
Drzewa opałowego	sągów	75	„	„	„	230
Kory topolowej	pudów	350	„	„	„	150
Wina węgierskiego	beczek	20	w cenie	rub.	śr.	1.500

Razem rub. śr. 59.190

czyli na Reńskie m. k. 98.650

Przy téj sposobności oddać winniśmy sprostowanie mylnego doniesienia w raporcie z lipca (ob. N. 40 Dod. tyg.) jakoby zapisany tam cynk w ilości 5.808½ pud. miał z Galicyi pochodzić. Kruszec ten jest produkt królestwa Polskiego z okolic Krakowa, a mylnie między płody Galicyi zamieszczony.

Garbowanie lnianych, bawełnianych i konopnych tkanin i wyrobów.

(Z korespondenta Warszawskiego.)

Oddawna wiedzą marynarze o tém, że odwarem z kory dębowéj (dabku garbniku) przyrządzone liny, żagle, powrozy i sieci, dłużéj o wiele się konserwują, jak nieprzyrządzone. — Podług doświadczeń Milleta, płótno przez 72 godzin namoczone w odwarze z dabku, zupełnie się nienaruszone zachowało, pomimo, że przez lat 10 leżało w wilgotnym. zatęchłym sklepie, rozpięte na ramie drewnianéj. — Kawały niegarbowanego płótna, wystawione na wpływ powietrza w piwnicy, w tym samym czasie zupełnie zbutwiały. — Rama drewniana, napuszczona garbnikiem, była po 10 latach nienaruszona, gdy rama nienapuszczona zupełnie zgniła. — Przy dalszych doświadczeniach pokazało się, że płótno w części już nadpsute, po zaprawieniu go garbnikiem od dalszego zepsucia ochronionem zostało.

Ważność tego przedmiotu spowodowała mnie do robienia dalszych doświadczeń, których rezultaty pomyślne dowiodły powyższe moje twierdzenie. — Do próby wziąłem kawał zwyczajnego płótna, przeciąłem je na dwie równe połowy, jednę zaprawiłem garbnikiem, drugą zostawiłem nietkniętą. Obadwa kawały rozpostarłem na ziemi w piwnicy nadzwyczajnie wilgotnéj, przykryłem je kamieniami, ażeby myszy i szczury ich nie pogryzły. — W tym stanie zostawiłem przez 8 miesięcy. — Niegarbowany kawał był kruchy zupełnie i widać było ślady zupełnego zepsucia, kiedy kawał garbowany zupełnie był nienaruszony i tak mocny jak z nowa. — Wystawiłem obadwa kawały przez czas niejaki na zmiany powietrza; pokazało się wkrótce, że niegarbowany kawał przez wpływ słońca, deszczu i wiatru zupełnie popękał, a kawał garbowany zawsze jeszcze był nienaruszony.

Do garbowania robiłem odwar w sposób następujący: korę dębową, jak jéj garbarze używają do skór, gotowałem przez dobre pół godziny w czystéj rzecznéj wodzie, którą potém przecedziłem i wycisnąłem odgotowaną korę. — Pół funta kory garbarskiéj ugotowanéj w 12 funtach wody, wystarcza do wygarbowania łokcia płótna.

Postępowanie jest następujące: Odwar gorący nalewa się na przedmiot garbować się mający, tak, żeby płynem zupełnie był zanurzony; przez 48 godzin moczy się raz tylko go zamieszawszy; poczém go się wyjmuje, wyżżyma, wodą opłukuje, znów wyżżyma i suszy.

Przedmioty tak przyrządzone nabierają koloru skóry garbowanéj, stają się wytrwałe na wpływy wilgoci i powietrza, tak że dwa razy tyle wytrzymują jak niegarbowane.

Do garbowania brać można płótno bielone lub niebielone, trzeba tylko z niebielonego wyprać szlichtę. Statki do zamoczenia mogą być miedziane, drewniane, lub gliniane, tylko żelazne być nie mogą; pod żadnym bowiem warunkiem żelaznego naczynia używać nie można, gdyż zamiast odwaru z kory koloru brunatnego, robi się atrament blado czarny. — Co się tycze kosztów całego przyrządzania, są one przy taniości dębowéj kory garbarskiéj małe, i w porównaniu z korzyścią, którą się osięga, prawie nic nieznaczące. —

Gdzie trudno o korę dębową, użyć można innych materyałów, garbnik w sobie mających, np. kory wierzbowéj, jodłowéj, świerkowéj i td.

Nie jeden się może zapyta, jakim to sposobem odwar kory garbarskiéj ma tę własność konserwacyi lnianych, konopnych i bawełnianych wyrobów? W korze dębowéj, w gałkach galasowych, w wyrostkach dębowych, w korze wierzbowéj i brzozowéj i w wielu innych częściach roślinnych, mieści się kwas garbnikowy, który ma własność łączenia się ze skórą zwierzęcą w substancyę wytrwałą i opierającą się zgniliźnie. — Każdemu wiadomo, jak długiego czasu potrzeba, nim skóra zgnije; kora dębowa, nawet już używana (tj. wygotowana), długo się konserwuje nim zgnije. Przez wyżéj opisane przyrządzenie, wyroby lniane, bawełniane i konopne, łączą się w podobny sposób, jak skóra z kwasem garbnikowym, który wsiąka we włókno roślinne, z którego przedmioty te wyłącznie się składają, i nadaje mu tę samą własność zachowawczą od zgnilizny, jak skórze zwierzęcéj. Że się garbnik łączy podobnie z włóknem konopném, lnianém i bawełnianém, dowodzi już ta okoliczność, że kwasu garbnikowego, nawet przez długie gotowanie wywabić nie można, chociaż sam w sobie jest nawet w wodzie zimnéj rozpuszczalny. Tak więc płótno i inne wyroby z włókna roślinnego, przez odwar kory dębowéj, to jest: przez garbnik, w saméj istocie się garbują, i stają się trwałemi od zgnilizny i wpływowi zmian powietrza długo się opierają.

Zważywszy, ile to tysięcy łokci tkanin z konopi, lnu i bawełny, rocznie się wyrabia na żagle, liny, sieci, na namioty, markizy i rolety, na miechy do zboża, powrozy, postronki i tp.; zważywszy, że przedmioty te częścią przez wpływy zmian powietrza, przez złe przechowywanie ich, w krótkim czasie ulegają zepsuciu, każdy nam to przyzna, że przedmiot ten nader jest ważny i godny zaprowadzenia i użycia go wszędzie.

Opisy obrazów znajdujących się w kościołach miasta Lwowa.

Przez Felicyana Łobeskiego.

(Ob. N. 23, 30, 31, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40 i 41 Dod. Tyg.)

Kościoła parafialnego XX. Dominikanów.

(Ciąg dalszy.)

17. Portret biskupa czy też arcybiskupa, w fioletach, wiek średni, twarz ożywiona i wesoła. Na szyi krzyż biskupi i krzyżyk pomniejszy, na piersi gwiazda z krzyżem podwójnym: W ręku papieru karta, niby manuskrypt. Portret dobrego utworu i zdający się przedstawiać Ignacego Krasickiego.

18. Śmierć zakonnika. Cała postać w pomniejszeniu, siedząca, w chwilach skonania. Lewa ręka z paciorkami spuszczona, z prawéj krzyż wypada, który anioł przytrzymuje. W górze anioł przygrywający na skrzypcach, inny z palmą i koroną. Na stole czaszka, książka i dyscyplina. U spodu napis: *Vivo autem jam non ego, vivit vero in me Christus.* Utwor wprawdzie tylko mierny, wszakże w nim bardzo wiele wyrazu.

19. Napis u spodu: *P. Dominus Ottomanus Filius Ibrahimi Orientis Imperatoris ordinis Praedicatorum.* Postać w szatach ś. Dominika, twarz oryentalna, wiek młody. Do koła portretu łańcuch okręcony wstęgą. U góry dwa księżyce. Jestto portret, jak napis wskazuje, Ottomana, syna sułtana tureckiego, a pojmanego przez kawalerów maltańskich w niewolę, który zostawszy chrześcianinem, przyjął oraz regułę ś. Dominika. Portret zdaje się spółczesny, a może i sam pierwotwór. [1])

20. Postać w naturalnéj wielkości, w komży i czarnéj szacie, ręce na piersiach złożone, na stole książka, biret i lilia biała. U spodu napis: —*Joannes Berchmans soc. Jezu. Juvenis Angelicus D. Aloysii Gonzagae — Roma — egregius 1621.*

21. Napis u góry: Anna Euphrozyna Chodkiewiczowna na Szkł. y Mysze z Bychowa Sieniawska Chorążyna koronna. Roku pańskiego 1632 miesiąca maja dnia 28 umarła godziny 14 lat swoich 28. Postać w naturalnéj wielkości, na głowie wielka futrzana czapka, z czarnym wierzchem, z pod niéj spada biała krochmalna obsłona, płaszcz czarny, na nim biały szkaplerz. W prawem ręku paciorki, lewa oparta na książce na stole, na nim krucyfix. Portret już bardzo zniszczony, mający zaś wiele charakterystyki. Takiż sam znajduje się w galeryi obrazów Zakładu nar. im. Ossolińskich, lecz odmiennego pędzla.

22. *Matka Najświętsza z Chrystusem.* Cała postać siedząca, trzymająca Chrystusa na łonie. Chrystus się nachyla i podaje ręce, które obok klęczący Dominikan z palmą i ręką na piersiach całuje. Nieco daléj grono przypatrujących się Dominikanów. Kompozycya a szczególniéj wyrazy w twarzach, tak u madony jak i świętego, jako też i otaczających scenę zakonników prześliczne. — Obraz przypominający bardzo Wandyka, wszakże nie przez niego, technika dużo niższa i rysunek nie mistrzowski, lecz wyrazy twarzy w niczem nie ustępują. Podpis: *B. Gundislaus Ordinis Praedicatorum.* Jest to obraz z religijnych w tym zbiorze najlepszy.

23. Rycerze w hełmach, zbrojach i płaszczach szkarłatnych. W górze Chrystus rozdający oboma rękami korony. Do koła niego aniołki z palmami. Utwor słaby, zwracający tylko swą treścią uwagę.

24. Półpostać w zbroi i płaszczu szkarłatnym z gronostajami. Wiek średni, włos i wąs czarny, twarz bardzo charakterystyczna. U góry napis: *Ex Seraphim reputa Sapieham Caelestibus unum, qui Caeli Domino nocte dieque canunt. Cantandos etenim fundat per saecula Psalmos quos Caeli Domino nocte dieque canit.* Portret szkicowo malowany, i odróżniający się bardzo sposobem malowania od innych.

25. Portret Fryderyka Augusta III. Napis u góry: *Ensibus Augustus Geminis dat signa salutis pro cultu jurat, pro cruce bella gerit.* Półpostać w zbroi i szkarłatnym płaszczu, prawa ręka w bok. Na stole korona, berło i jabłko. Kopia mierna.

26. Napis u góry: *Dat tibi sarmaticam Josepha Maria coronam. Tu regina — corda Polona regas.* Postać siedząca, w naturalnéj wielkości, suknia bogata z perłami, w ręku wachlarz, włosy pudrowane, płaszcz czarny z gronostajami. Na stole korona, berło i jabłko. U piersi na czarnéj wstążeczce czarny medalik na którym krzyżyk złoty. — Kopia takaż sama.

27. *B. Benedictus XI. O. P.* 29. *B. Innocentius V. O. P. 30. B. Latinus de Frangipanis Ursinus Inquisitor Gener: S. R. E. Card. Ord. Pr:* Młoda twarz włoska, biret czerwony. Portrety te zdają się obcego utworu.

28. Kopia *Matki B. Lwowskiéj*, takaż sama jak w zakrystyi z tymże podpisem.

29. Postać siedząca w szatach zakonnych ś. Dominika, z krzyżem w lewem, a piórem w prawem ręku, nad głową gołąbek ulata.

30. Postać tegoż zakonu, klęcząca przed ołtarzem, twarz młoda. U spodu cztéry wiersze polskie, nie do odczytania, obraz zniszczony równie jak i poprzedni.

31. *Ś. Apolonia* z palmą i książką w jednem, a obcęgami w drugiem ręku. W głębi klęcząca niewiasta, któréj ząb wyciągają. Na przodzie pełne zębów naczynie. Obrazek niewielki i mierny.

32. *Fr. Hanibaldus Hanibaldensis Romanus S. R. E. Card. O. P.* 36 *Fr. Hugo de S. Charo 1mus S. Scriptae Interpres S. R. E. Card.* Książka w ręku, biret czerwony, wąs i broda. Portret należący do lepszych w tym zbiorze, lecz zda się równie jak i portret poprzedni obcego utworu.

33. *B. Aegidus C. O. P.* Cała postać, przebijająca włócznią smoka. Obraz duży lecz pośledni. — *(D. c. n.)*

1) W bibliotece tutejszego klasztoru znajduje się żywot tegoż zakonnika, opisany w osobnem dziele po włosku w 2 tomach 8°. Tytuł: „Vita del Padre Maestro F. Domenico di S. Tomasso dell' Ordine de' Predicatori, detto prima Sultan Osman Ottomano, Figlio d'Ibraim Imperator de' Turchi. Disposta In dieci libri dal P. Maestro F. Ottaviano Bulgarini della Congregazione di S. Maria della Sanita di Napoli del medemo Ordine. etc.

Stradcze. R. 1416. 1537. 1554, 1765 i 1799.

Wypis z ksiąg ziemskich potwierdzonego od Zygmunta I. i Zygmunta Augusta nadania Jagiełłowego na Probostwo obrz. unic., wydany przez Urząd ziemstwa lwowskiego.

(Dokończenie. Ob. Nr. 41 i 42 Dodat. tygod.)

„Proinde Nos **Sigismu(n)dus** consideran(tes) priuilegiu(m) „ipsum preinsertum in o(m)nibus suis articul(is) clausulis et punc-

„My ***Zygmunt*** *uważając przeto ów wyżprzytoczony przy- „wilej we wszystkich jego rozdziałach, orzeczeniach i szczegółach*

*

„t(is) saluu(m) et illesum et omni suspitione carens ip(su)m de cer-
„ta scientia et spetiali gr(ati)a regye m(ajestatis) approban(dum)
„roboran(dum) et confirman(dum) duximus pro vt | approbamus ro-
„boramus et confirmam(us) decernen(tes) id robur debite et perpetue
„firmitat(is) perpetuo habitur(um) tenore p(raese)ntium median(te)
„In cuius rei testimoniu(m) Sigillum nostru(m) est p(raese)ntibus
„supape(n)ssum Actu(m) | in **Grodek** feria quinta in vigillia Ex-
„altac(i)onis sancte Cruc(is) anno dom(in)i **millessimo quin-**
„**gentessimo trigessimo septimo** regni vero n(ost)ri anno
„trigesimo primo presentibus Mag(nifi)c(is) G(e)n(er)osis et vene-
„rabili|bus Petro Cmitha de vysznycze pallatino et capitaneo Crac-
„c(oviensi) *Scepusien(si)* *Przemyslien(si)* et *Colen(si)* regni n(o-
„st)ri Marschalko Spithkone de Tharnow Castellano Radomien(si)
„Siradien(si) Crzepicen(si) et Krzeschovien(si) Ca|pitaneo re-
„gni n(ost)ri Thezaur*ario* Bernardo Maczeyowski Lublinen(si) Ca-
„**stellano** *Paulo* de *volia regni* n(ost)ri vicecanzell*ario Burgrabio*
„*Cracc(oviensi)* et Capitaneo Gostinen(si) Samuele Maczyeyowski
„Gnesn*en(si) Joan*ne sbaski | decano Poznanien(si) secretarys
„n(ost)ris et Canonic(is) Cracc(oviensibus) et alys quam pluri-
„mis dignitarys et offitialibus aulic(i)sq(ue) n(ost)ris testib(us) ad
„(prae)missa fidedignis sincere et fidelibus dilec(tis) Datum p(er)
„*manus Mag(nifi)*ci Pauli | de Volia regni polonię vicecancellary
„Burgraby cracc(oviensis) et Cap(i)t(an)ei Gostinen(sis) since-
„re nobis dilecti R(e)l(ati)o Mag(nifi)ci Pauli de Volia regni polo-
„nie vicecancellary Burgraby Cracc(oviensis) et Capit(an)ei Go-
„stinen(sis) **Paulus** de | **Volia** Vicecancellarius sczcit"

,Nos itaq(ue) **Sigismu(n)dus Augustus** Rex Snplicationi
,predicte anuen(tes) li(te)ras iam insertas innovan(das) ac auctorita-
,te n(ost)ra Regia in om(ni)bus earu(m) pu(n)ct(is) clausulis arti-
,(cu)lis | et conditionibus approban(das) ratiffican(das) et confirman-
,(das) duximus Innouamusq(ue) approbamus et confirmamus per p(rae-
,se)ntes decernen(tes) eas om(ni)aq(ue) in eis contenta robur debi-
,te firmitat(is) obtinere debere ha|rum testimonio li(te)rarum Quibus
,sigillum n(ost)rum est subappensum Datum **Lubliny** in conventio-
,ne regni generali feria quinta proxima ante dominica(m) palmaru(m)
,anno do(mi)ni **millessimo quingentessimo Quinquages-**
,**simo Quarto** Regni vero n(ost)ri vigessimo quinto R(e)l(ati)o
,mag(nifi)ci Joannis de Ocziesno Regni Polonie Cancellary Crac-
,c(oviensis) g(e)n(er)alis ac Sandecen(sis) olsthinen(sis)q(ue)
,Cap(i)t(an)ei succa(mera)ry et Burgraby Cracovien(sis) |**Joan-**
,**nes Ocziesky** Regni Polonie Cancellarius significat'

Actum *et* datum **Leopoli** in possitione actoru(m) seu libro-
ru(m) terrestriu(m) feria quinta post festum sancti Adalberti E(pi-
sco)pi proxima anno dom(in)i **millessimo Quingentessimo**
Quinquagessimo Quarto presentibus Generosis et Nobilibus
Petro Korithko Pincerna Leopolien(si) Nicolao de Vuienie vice-
cap(i)t(an)eo Leopolien(si) Georgio Stanislao Swirskie | Nicolao
Trzebyenski Jvan dubrawski et alys quam plurimis fide dignis testi-
bus circa P(rae)missa existen(tibus) In cuius rei evidens testimoni-
u(m) sigilla n(ost)ra p(raese)ntibus sunt subappensa

„*za całkowity, nieskażony i w niczem niepodejźrzany. z pewną*
„*wiedzą i z szczególnej łaski* **Dostojeństwa** *królewskiego takowy*
„*uznać, potwierdzić i umocnić postanowiliśmy. jakoż uznajemy,*
„*potwierdzamy i umacniamy postanawiając osnową niniejszego,*
„*aby przynależną i wiecznie obowiązującą moc po wsze czasy*
„*zachował. Na świadectwo czego pieczęć Nasza u niniejszego*
„*zawieszona. Działo się w* **Grodku** *czwartku poprzedzające-*
„*go Podniesienie świętego Krzyża roku Pańskiego* **Tysiacz-**
„**nego Pięcsetnego Trzydziestego Siódmego** *królo-*
„*wania zaś Naszego w trzydziestym pierwszym roku. w przy-*
„*tomności Wielmożnych, Urodzonych i Czcigodnych: Piotra*
„*Kmity z Wiśnicza Wojewody i Starosty Krakowskiego,*
„*śpizkiego, przemyskiego i kolskiego a Marszałka koron-*
„*nego, Spytka z Tarnowa kasztelana radomskiego, a sie-*
„*radzkiego, krzepickiego i krzeszowskiego Starosty oraz*
„*Skarbnika Koronnego, Bernarda Maciejowskiego Kasztelana*
„*lubelskiego. Pawła z Woli Podkanclerzego koronnego, Bur-*
„*grabiego krakowskiego a gostyńskiego Starosty, Samuela*
„*Maciejowskiego gnieźnieńskiego i Jana Zbaskiego poznań-*
„*skiego Dziekana, Sekretarzów Naszych a Kanoników kra-*
„*kowskich. tudzież innych przytem obecnych a wiarygodnych*
„*dostojników, urzędników i dworzan Naszych wielu szczerze Nam*
„*wiernych i miłych. Dano przez ręce Wielmożnego Pawła z Wo-*
„*li Podkanclerzego koronnego, Burgrabiego krakowskiego a*
„*gostyńskiego Starosty wiernie Nam miłego. Przedłożenie*
„*Wielmożnego Pawła z Woli Podkanclerzego koronnego, Bur-*
„*grabiego krakowskiego a gostyńskiego Starosty.* **Paweł**
„*z* **Woli** *Podkanclerzy w. r.*"

My przeto **Zygmunt August** *Król przychylając się do*
„*prosby rzeczonéj, postanowiliśmy wyżprzytoczony list ponowić,*
„*tudzież we wszystkich onego szczegółach, omówieniach, roz-*
„*działach i warunkach powagą Naszą królewską uchwalić,*
„*uznać i zatwierdzić, jakoż ponawiamy, uznajemy i stwierdza-*
„*my niniejszem, postanawiając: iż on list, oraz wszystko w nim*
„*zawarte, moc i należytą trwałość mieć ma, na świadectwo cze-*
go pieczęć Nasza u niniejszego zawieszona. Dano w **Lublinie**
„*na sejmie walnym koronnym we czwartek przed niedzielą kwie-*
„*tnią roku Pańskiego* **Tysiacznego Pięćsetnego Pięć-**
„**dziesiątego Czwartego**, *królowania zaś Naszego w dwu-*
„*dziestym piątym. Przedkład Wielmożnego Jana z Ociesna*
„*Kanclerza koronnego, Generała krakowskiego a sądeckiego i*
„*olsztyńskiego Starosty, Podkomorzego i Burgrabiego kra-*
„*kowskiego.* **Jan Ocieski** *Kanclerz koronny w. r.*"

Działo się i dano we **Lwowie** *według zapisu w aktach*
czyli księgach ziemskich we czwartek po uroczystości świętego
Wojciecha Biskupa roku Pańskiego **Tysiacznego Pięćset-**
nego Piędziesiątego Czwartego *w przytomności Wiel-*
możnych i Urodzonych Piotra Korytka Cześnika lwowskiego,
Mikołaja z Uwienia[12]) Podstarościego lwowskiego. Jerzego
i Stanisława Swierskich, Mikołaja Trzebieńskiego, Jwana Du-
brawskiego, tudzież innych wiarygodnych wielu przytem obecnych.
Ku dowodniejszemu świadectwu czego pieczęcie nasze u ninie-
szego zawieszone.

Po lewéj stronie na samym krawędziu zagiętki:

Corecta cu(m) act(is) | *zgodnie z aktami.*

Na środku zagiętki dwa rozcrznięcia i pozostały w prawem po pieczęci pasek pergaminowy.

Po prawéj stronie pod zagiętką:

Martinus broniowsky | Notari(us) terre Leopol(iensis) | sst

Marcin Broniowski Pisarz ziemi lwowskiej w.

a na zagiętce:

= 1765 A(nn)o die 13: Fabr(uarii) vs(?) = sub actum G(enera)lis Visit(a)t(io)nis product(um), et | ad acta ingrossat(um). N(icolaus) Szadurski Pro(no)tarius Ap(osto)l(i)cus | G(enera)lis Diaec(esis) Leopol(iensis) Visitator mp. |

Roku **1765**, *dnia* **13.** *lutego podczas powszechnej wizytacyi okazany i do aktów wciągnięty. Mikołaj Szadurski Pronotaryusz apostolski Wizytator na całą dyecezyę lwowską.*

Na odwrotnéj zaś stronie:

Re(pro)duct(um) sub actu Lustrationis Generalis | A(nn)o D(omi)ni 1765to.

Przedłożony podczas opisu powszechnego królewszczyzn r. P. **1765go.**

Pierwot zamieszczonego tu dokumentu zostaje w ręku księdza Bazylego Kuczyńskiego, Parocha stradeckiego, któremu za łaskawe udzielenie najuprzejmiejszą składamy podziękę. — Wyrazy i głoski, które originał przez nadpsucie stracił, a które w powyższem zamieszczeniu gotyka oznacza, uzupełniliśmy według aktu wizytacyi z r. 1765.

Przypiski:

1) Miasteczko blizko poniku Lipicy uchodzącej z Lipą gniłą do Dniestru z lew. strony, i na gościńcu trakt brodzki z Brzeżanami łączącym.
2) Popa, znaczyło u Rzymian tyle co aruspex, sacrificus lub victimarius t. j. ofiarnik.
3) Poniż Janowa nad Wereszycą we Lwowskiem z jaskinią w skale, należało niegdyś do starostwa janowskiego, a teraz do ekonomii rządowej t. n. należy; mieszkańcy którzy wyłącznie prawie ruskiego narzecza używają, są w przeważającej liczbie obrz. unickiego i mają tu cerkiew, nieliczni zwolennicy łacins. obrz. zaś należą do kościoła w Janowie.
4) Ostatni z rodu jagiełłowego.
5) Jagiełło.
6) *Συν-αγωγη* znaczy w greckim zbór.
7) Wirada, poczta, stacya albo stan jest-to powinność ciążąca na włościanach podejmowania dworu panującego albo dziedzica, dworzan królewskich lub żołnierzy z listami czyli rozporządzeniami przejeżdżających, którą za Piastów na dań pieniężną zamieniono.
8) Przekręcony wyraz grecki Κληρος t. j. śpiewak czyli ksiądz. W kościele wschodnim znaczy u Sławian Крылосъ chór, Крылошанинъ kanonika, z tąd też pochodzi nazwisko osady Kryłos pod Haliczem leżącej, która stanowiła uposaż Kryłoszanów halickich.
9) Wyraz staropolski, w języku rosyjskim jeszcze używany.
10) Mardurus wzięte z niemieckiego Marder t. j. kuna. Kuniczne była danina w skórkach kunich.
11) Szyk tekstu łacińskiego wnosić każe, że zamiast „deputaremur“ powinno być: duputarentur.“
12) Teraz Uwin koło Toporowa w Złoczowskiem.

Lwów 17go września 1852. Wolański.

Główny Redaktor **M. Srzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowéj.